

## PRECEDENCJA BISKUPÓW PROWINCJI GNIĘŻNIŃSKIEJ W POLSCE PIASTOWSKIEJ

Prawo kanoniczne regulowało precedencję ordynariuszy w sposób jednoznaczny. W tzw. *Dekrecie Gracjana* wyraźnie sformułowano zasadę, że biskupi na swych zgromadzeniach, zachowując pierwszeństwo dla metropolity, mają zajmować miejsca *secundum ordinatio- nis suae tempus*, która w praktyce dawała zaszczytniejsze miejsce temu z nich, który dłużej sprawował swój urząd<sup>1</sup>.

Bardzo skromne informacje źródłowe, dzięki którym możemy przyjrzeć się temu problemowi w wieku XII zdają się potwierdzać stosowanie wspomnianej zasady w całej rozciągłości. Pierwszym przekazem, który można tu wykorzystać jest list dedykacyjny do pierwszej księgi *Kroniki polskiej* Anonima tzw. Galla, powstałej w drugim dziesiątku lat wspomnianego stulecia<sup>2</sup>. Zważywszy na sytuację autora na dworze księcia polskiego i jego zależność od opinii episkopatu o jego pracy można uznać, iż kolejność, w jakiej Gall wymienił rządzących za jego czasów biskupów ściśle oddaje ich ówczesną precedencję. Natomiast to, co wiemy skądinąd o wspomnianych tam po metropolicie ordynariuszach tj. Szymonie plockim, Pawle poznańskim, Maurze krakowskim i Żyrostawie wrocławskim, pozwala na wniosek, iż wymieniono ich w oparciu o zasadę starszeństwa na urzędzie.

\* Wykaz zastosowanych skrótów znajduje się na końcu tomu, przed spisem treści.

<sup>1</sup> *Decretum magistri Gratiani*, w: *Corpus Iuris Canonici*, pars 1, ed. E. Friedberg, Graz 1959 kol. 53.

<sup>2</sup> *Anonima* tzw. *Galla Kronika, czyli dzieje książąt i władców polskich*, wyd. K. Maleczyński, MPH sn t. 2, Kraków 1952 s. 1.

Wiadomo bowiem, że Żyrosław został biskupem wrocławskim w roku 1112<sup>3</sup>, Maur zaś nie prędzej niż w końcu 1109<sup>4</sup>, gdy o Szymonie rzeczony kronikarz wspomina opisując najazd Pomorzan z roku 1108<sup>5</sup>. Gdyby Gall zastosował inną zasadę pozycja biskupa poznańskiego Pawła, jednocześnie przełożonego duchowieństwa nadwornego (a zatem także samego kronikarza) musiałaby być wyższa. Ponieważ jednak autor nie mógł postąpić wbrew obowiązującym obyczajom, więc chcąc uhonorować szczególnie biskupa Pawła, poświęcił mu osobną dedykację w dalszej części swej pracy<sup>6</sup>.

Stosowanie zasady starszeństwa na urzędzie potwierdza dyplom dla kościoła Panny Maryi w Czerwińsku, wystawiony na zjeździe (m. in. episkopatu) z okazji poświęcenia w maju 1161 r. kolegiaty łęczyckiej<sup>7</sup>. Wbrew pozorom nie przeczy jej również testacja dokumentu Mieszka III, wystawionego dla cystersów lubiąskich na zjeździe gnieźnieńskim w kwietniu 1177 r., gdzie biskup płocki Lupus występuje przed hierarchą wrocławskim Żyrosławem II<sup>8</sup>. Na dokumentach wystawców świeckich kolejność biskupów zależna mogła być bowiem jeszcze od szeregu dodatkowych czynników, tym bardziej gdy chodziło o osoby konsekrowane mniej więcej w tym samym czasie<sup>9</sup>. Decydującą rolę odgrywać tu mogły osobiste związki

<sup>3</sup> G. Łukomski, *Żyrosław I, biskup wrocławski*, SSS t. 7 i Suplementy, 1982 s. 276.

<sup>4</sup> Jego poprzednik Baldwin zmarł 7 września 1109 r., sam Maur natomiast objął katedrę krakowską najpóźniej w roku 1110, *Rocznik kapituły krakowskiej*, w: *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, MPH sn t. 5, Warszawa 1978 s. 54, zob. też uwagi wyd. w przyp. 156 i 157.

<sup>5</sup> *Anonima tzw. Galla Kronika*, s. 119.

<sup>6</sup> *Tamże*, s. 60.

<sup>7</sup> *Zbiór ogólny przywilejów i spominków mazowieckich*, wyd. J. K. Kochanowski, Warszawa 1919 nr 87.

<sup>8</sup> *Kodeks dyplomatyczny wielkopolski*, t. 1, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1877 nr 22.

<sup>9</sup> Żyrosław II został biskupem zapewne w roku 1170, T. Silnicki, *Dzieje i ustroj Kościoła katolickiego na Śląsku do końca w. XIV*, Warszawa 1953 s. 50; M. Cetwiński, *Żyrosław II, biskup wrocławski*, SSS t. 7 s. 276–277. Chronologia wstąpienia na katedrę Lupusa jest sporna. Ogólnie można przyjąć okres 1170/1172. Było to jednak możliwe już po 2 lutego 1170 r., Z. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej*, z. 1, Kraków 1937 s. 83; Cz. Depuła, *Płock kościelny u progu reform XIII wieku. Biskup Lupus i jego czasy*, Rhum 21:1973 z. 2 s. 43.

ordynariusza z księciem i jego dworem. W związku z tym w dalszych rozważaniach pierwszoplanowe znaczenie będą przykładał przede wszystkim do oficjalnych dokumentów proveniencji kościelnej (szczególnie tych wystawionych na synodach prowincjonalnych).

Kilku słów wyjaśnienia wymaga także relacja mistrza Wincentego o zjeździe łęczyckim z roku 1180, na którym stawiał się cały ówczesny episkopat. Na czele listy kronikarza, oczywiście po arcybiskupie Zdzisławie, jest ordynariusz krakowski Gedko. Ponieważ Gedko zasiadał na katedrze dłużej niż pozostali członkowie episkopatu, trudno rozstrzygnąć, czy Kadłubek zastosował obowiązującą jeszcze w roku 1180 wyżej wspomnianą zasadę starszeństwa na urzędzie, czy też kierował się znany mi z pewnością przywilejem Urbana III, przyznającym ordynariuszom krakowskim pierwsze po metropolicie miejsce i głos w czasie zgromadzeń episkopatu prowincji gnieźnieńskiej, a także udział w konsekracji metropolity<sup>10</sup>. Przy czym papież podobno potwierdził tu tylko wcześniejszy obyczaj. Pismo papieskie było skutkiem wzmocnienia pozycji katedry krakowskiej w czasie rządów utrzymującego żywe kontakty z Italią (gdzie może studiował) biskupa Gedki<sup>11</sup>. Warto także zwrócić uwagę na to, iż jednym z elementów ówczesnej akcji dyplomatycznej Gedki na terenie kurii była sprawa translacji relikwii świętego Floriana do Krakowa. Posiadanie ich przez katedrę wawelską ułatwiło z pewnością starania o bullę protekcyjną, a zatem także przyznania dostojnikom krakowskim prymatu wśród sufraganów gnieźnieńskich<sup>12</sup>. Poza tym wywyższeniu krakowskich hierarchów sprzyjało także sąsiedztwo katedry wawelskiej z głównym ośrodkiem politycznym rozpadającego się na dzielnice dziedziczne

<sup>10</sup> *Kodeks dyplomatyczny Katedry Krakowskiej św. Wacława*, cz. 1, wyd. F. Piekoskiński, Kraków 1874 nr 3; T. Silnicki, *Biskup Nanker*, Warszawa 1953 s. 59; R. Grodecki, *Gedko, biskup krakowski*, PSB t. 7 s. 366–367; J. Wyrozumski, *Dzieje Krakowa*, t. 1, Kraków 1992 s. 144–145; B. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 1, Kraków 1998 s. 467 i 486.

<sup>11</sup> K. Ozóg, *Formacja intelektualna biskupów krakowskich w średniowieczu*, w: *Cracovia, Polonia, Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziesto-lecie pracy naukowej*, Kraków 1995 s. 164.

<sup>12</sup> W. Mischke, *Relacja dziejów katedry wawelskiej i kultu św. Stanisława*, w: *Katedra krakowska w Średniowieczu*, Kraków 1996 s. 154–155. Badacz ten jednak niesłusznie uważa, iż Urban III oficjalnie uzasadnił wystawienie pisma protekcyjnego posiadaniem przez biskupa krakowskiego wspomnianych relikwii (por. KKK t. 1 nr 3). Domysł, że miało to znaczenie jest jednak bardzo prawdopodobny.

kraju. Szczególna pozycja polityczna Krakowa zaowocowała także wzrostem znaczenia politycznego tamtejszych ordynariuszy<sup>13</sup>.

Dalsza kolejność na liście mistrza Wincentego przedstawia się następująco: Żyrosław II wrocławski, Cherubin poznański i Lupus płocki, Onold kujawski, Konrad pomorski i wreszcie na końcu ordynariusz diecezji lubuskiej Gaudenty. Sądzę, iż kronikarz, obeznany w końcu świetnie z prawem i zwyczajami kościelnymi, podjął tu próbę uszeregowania episkopatu według wspomnianej zasady starszeństwa sprawowania urzędu. Najpierw wymienił więc trzech ordynariuszy, którzy otrzymali sakrę biskupią mniej więcej w tym samym czasie, co w przypadku niezbyt dokładnych informacji mogło być przyczyną pewnego zamieszania. Według naszej dzisiejszej (dość ułamkowej trzeba przyznać) wiedzy kolejność ta powinna być inna, choć rozwiązanie zaproponowane przez mistrza Wincentego nie jest niemożliwe<sup>14</sup>. Kolejni dwaj obecni w Łęczycy ordynariusze otrzymali sakrę biskupią z pewnością znacznie wcześniej niż trzej dopiero co wymienieni, ale za to w trakcie swych rządów dokonali przeniesienia stolic swych diecezji. Onold z Kruszwicy przeszedł do Włocławka. Czy stało się to w wyniku komasacji dwóch biskupstw kujawskich, czy po prostu budowy katedry kujawskiej w miejscu, gdzie była pierwotnie przewidziana, nie ma tu większego znaczenia<sup>15</sup>. Konrad natomiast w trakcie swego pontyfikatu, po roku 1176, być może już przed zjazdem łęczyckim, przeniósł stolicę diecezji z Wolina do Kamienia<sup>16</sup>. Jeżeli

<sup>13</sup> S. Szczur, *Biskupi krakowscy w Polsce piastowskiej. Między tronem a ołtarzem*, w: *Katedra krakowska w Średniowieczu*, s. 9–10.

<sup>14</sup> O Żyrosławie (1170) i Lupusie (1170/1172) zob. wyżej przyp. 9. Cherubin natomiast został biskupem ok. roku 1172. G. Sappok, *Die Anfänge des Bistums Posen und die Reihe seiner Bischöfe von 968–1498*, Leipzig 1937 s. 88; J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 2, Poznań 1959 s. 51. Gdyby jednak wiać pod uwagę wspomniany wyżej dokument gnieźnieński z 1177 r. to chronologia obejmowania biskupstw mogłaby być następująca: Lupus (1170), Żyrosław (1170), Cherubin. (1172).

<sup>15</sup> W tej sprawie istnieje obszerna literatura, o której ostatnio J. Maciejewski, *Biskupstwo włocławskie i jego kujawsko-pomorscy ordynariusze w Polsce piastowskiej – stan i perspektywy badań*, w: *Historiograficzna prognoza 2000. Stan i potrzeby badań nad dziejami regionów kujawsko-pomorskiego i sąsiednich*, red. M. Grzegorz, Bydgoszcz 2000 s. 78–80.

<sup>16</sup> Formalne zatwierdzenie nowej siedziby miało miejsce dopiero w roku 1188. J. Walicki, *Przynależność metropolitalna biskupstwa kamieńskiego i lubuskiego na tle rywalizacji Magdeburga i Gniezna*, Lublin 1960 s. 75–76.

biskup Wincenty próbował uszeregować episkopat w Łęczycy w oparciu o chronologię obejmowania przez nich urzędu, to widocznie tym dwóm ordynariuszom liczył czas od translokacji, która w przypadku Onolda nastąpiłaby dopiero po roku 1172. Wreszcie na końcu tej listy pojawia się jedynie z tego przekazu znany biskup lubuski Gaudenty, który rzeczywiście mógł być najmłodszy stażem wśród episkopatu polskiego.

Wszystko to sprawia jednak wrażenie konstrukcji kronikarskiej. Zdaje się o tym świadczyć fakt zaliczenia do grona episkopatu prowincji gnieźnieńskiej biskupa wolińsko-kamieńskiego Konrada. Mogło to być z jednej strony wyrażeniem przekonania episkopatu polskiego w czasach Wincentego, iż Kamień podlega lub przynajmniej powinien podlegać Gnieznu, z drugiej zaś uznania, że pobyt biskupa Konrada w Łęczycy był odzwierciedleniem takiego stanu rzeczy<sup>17</sup>. Przekonanie to potwierdza bulla Innocentego III z 1207 r., nakazująca biskupowi kamieńskiemu okazywanie należnego posłuszeństwa arcybiskupowi gnieźnieńskiemu<sup>18</sup>. Z pewnością była ona efektem starań Henryka Kietlicza, metropolity rządzącego w czasach, gdy kronikarz był ordynariuszem krakowskim<sup>19</sup>.

Wspomniano już wyżej o uwieńczonych pozytywnym efektem staraniach ordynariuszy Krakowa o zapewnienie sobie pierwszego po metropolicie miejsca wśród episkopatu polskiego. Niekiedy uważa się nawet, iż były one związane także z dążeniami do otrzymania przez biskupów krakowskich tytułu arcybiskupiego, co jednak, z uwagi na brak wiarygodnych źródeł, można traktować jedynie jako domysł<sup>20</sup>. Co więcej, mimo uzyskania stosownej bulli papieskiej prymat ordynariuszy krakowskich był jeszcze długo kwestionowany. Początkowo

<sup>17</sup> Kwestię bezpośredniej zależności tego biskupstwa od Stolicy Apostolskiej w XII w. omawia A. Weiss, *Biskupstwa bezpośrednio zależne od Stolicy Apostolskiej w średniowiecznej Europie*, Lublin 1992 s. 270–273.

<sup>18</sup> *Pommersches Urkundenbuch*, t. 2 bearb. R. Prümers, Stettin 1881–1885, nr 144a; J. Szymański, *Biskupstwa polskie w wiekach średnich. Organizacja i funkcje*, w: *Kościół w Polsce*, t. 1, *Średniowiecze*, red. J. Kłoczowski, Kraków 1968 s. 167, przyp. 8.

<sup>19</sup> Już jednak w roku 1217 biskupstwo kamieńskie uzyskało od papieża Honoriusza III potwierdzenie bezpośredniej zależności od Rzymu, A. Weiss, *dz. cyt.*, s. 273.

<sup>20</sup> Por. J. Szymański, *dz. cyt.*, s. 164–165; J. Wyrzowski, *dz. cyt.*, s. 93 nn.; B. Kumor, *dz. cyt.*, s. 611–612; S. Szczur, *Pierwsze wieki Kościoła krakowskiego*, w: *Kościół krakowski w tysiącleciu*, Kraków 2000 s. 63.

jednak nic na to nie wskazywało, gdyż zabrakło zapewne wśród hierarchów polskich osobowości mogących równać się z Pełką, czy uczonym kronikarzem Wincentym. Ten ostatni wymieniony został na pierwszym miejscu na dokumentach wystawionych przy okazji dwóch zjazdów kościelnych, w roku 1210 w Borzykowej i w 1212 w Mstowie, z wyraźnym pominięciem mających dłuższy od niego staż biskupów<sup>21</sup>. W czasie pierwszego z tych zjazdów książę Władysław wystawił także dyplom, który pozornie zaprzecza honorowaniu prymatu Krakowa, gdyż na liście świadków po metropolicie znalazł się ordynariusz poznański Arnold. W tym jednak wypadku spowodowane było to faktem, iż nadanie książęce dotyczyło fundacji cysterskiej w diecezji poznańskiej, co wyraźnie zaznaczono w dokumencie<sup>22</sup>. Nic zatem dziwnego, iż konfirmacja ordynariusza miejsca musiała zostać wyraźnie zaznaczona. Poza tym hierarcha poznański był wypróbowanym stronnikiem wielkopolskiego księcia.

W niedalekiej przyszłości miało się jednak okazać, iż rywalizacja o prymat w grupie sufraganów gnieźnieńskich nie jest zakończona, a wręcz przeciwnie, spory o pierwszeństwo występować będą do końca okresu dzielnicowego. Pretensje do miejsca zarezerwowanego dla Krakowa zgłosił bowiem Wrocław. Spór o prymat między ordynariuszami Krakowa i Wrocławia zasługuje z pewnością na baczniejszą uwagę. Zanim jednak zostanie tu przedstawiony należy zauważyć jeszcze inne zjawisko. Chodzi mianowicie o przyznawanie w czasie pontyfikatu arcybiskupa Henryka Kietlicza godniejszego miejsca na zjazdach episkopatu tym ordynariuszom, którzy byli elektami swoich kapituł. Podstawę do takiego twierdzenia daje przede wszystkim dokument wystawiony w czasie synodu sieradzkiego 24 czerwca 1213 r. przez kanclerza Leszka Białego, wówczas także kanonika krakowskiego, Iwona Odrowąża<sup>23</sup>. W testacji tego dyplomu po metropolicie

<sup>21</sup> KMaz nr 172; KDWP t. 1 nr 66 i 588; KMłp t. 2 nr 381. Pełka występuje także na pierwszym miejscu po arcybiskupie w roku 1191 w Sandomierzu, w czasie konsekracji tamtejszej kolegiaty NMP. Jednak jego miejsce można wytłumaczyć jeszcze w dwojaki sposób. Po pierwsze otrzymał sakrę najwcześniej z grona obecnych biskupów, a poza tym był miejscowym ordynariuszem, na którego prośbę konsekracja miała tak uroczysty charakter.

<sup>22</sup> KDWP t. 1 nr 66: *Arnoldus episcopus Poznaniensis in cuius diocesi situs est locus*.

<sup>23</sup> *Codex diplomaticus Poloniae*, t. 1–3, ed. L. R z y s z c z e w s k i, A. M u c z - k o w s k i, J. B a r t o s z e w i c z, t. 3, Varsaviae 1847–1858 nr 7.

wymieniono najpierw biskupa krakowskiego Wincentego (1208), a następnie poznańskiego Pawła (1212), wrocławskiego Bartę (1213), wrocławskiego Wawrzyńca (1207) i wreszcie plockiego Gedkę (1206). Ostatnia pozycja ordynariusza plockiego wzięła się prawdopodobnie stąd, iż pozostawał on od dłuższego czasu w fatalnych stosunkach z metropolitą. Ale wymienienie na końcu biskupów wrocławskiego i plockiego odbija zapewne stanowisko arcybiskupa jeszcze w innej sprawie. Wiele przemawia bowiem za twierdzeniem, że w tym wypadku pierwszeństwo przyznano sufraganom, którzy osiągnęli katedrę zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, w wyniku wolnej elekcji kanonicznej<sup>24</sup>. Trudno było zapewne obu pokrzywdzonym dostojnikom oponować wobec takiego stanowiska. Prawo powszechne bowiem, które mogłoby przyjść im z pomocą w kwestii precedencji, mogło w ogóle podważyć ważność ich nominacji. Zresztą może była to tylko własna inicjatywa Iwona Odrowąża, gdyż jeszcze w roku poprzednim Henryk Kietlicz respektował zasady prawa kościelnego w kwestii precedencji<sup>25</sup>.

Wydaje się dość prawdopodobne, iż pojawienie się zasady prymatu biskupów krakowskich, a także różnego traktowania przez władzę zwierzchnią swoich sufraganów, w gruncie rzeczy stało się zachętą dla ambitnych jednostek, by pójść podobną drogą i starać się *de iure* lub *de facto* umocnić pozycję własną i swojej katedry. Sprzyjała temu nieco podobna rywalizacja książąt, a pozycja biskupa wśród członków episkopatu mogła być także pochodną jego politycznego znaczenia oraz znaczenia stolicy książęcej, w której zlokalizowana była jego katedra<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> Wymienieni na początku Wincenty i Paweł byli bez wątpienia pierwszymi biskupami elekcyjnymi w swoich diecezjach. Także Bartę wrocławski zapewne został wybrany przez kapitułę, skoro podstawowe wolności Kościoła zostały zaakceptowane przez Konrada Mazowieckiego w Borzykowej w roku 1210. Pozostali ordynariusze polscy (w tym dwaj wymienieni na wspomnianym dyplomie) byli zapewne jeszcze nominatami książęcymi. Bliższe uzasadnienie poglądów dotyczących chronologii wprowadzenia w diecezjach polskich zasady wolnej elekcji kanonicznej w jednym z rozdziałów mojej rozprawy o episkopacie polskim doby dzielnicowej.

<sup>25</sup> KDWP t. 1 nr 588.

<sup>26</sup> Sytuację taką zdają się dobrze ilustrować dwa dokumenty borzykowskie (KDWP t. 1 nr 66; KMłp t. 2 nr 381), obydwie wystawione przez świeckich wystawców. W obu przypadkach wymieniono biskupów w jednakowej kolejności (Arnold na dyplomie Władysława Odonica, jak wiemy, został wywyższony z bardzo praktycznego powodu), którą oparto o niemożliwą do zidentyfikowania na gruncie prawnym zasadę.



Tak właśnie można tłumaczyć wzrost prestiżu biskupa wrocławskiego Wawrzyńca. Objął on katedrę wrocławską w listopadzie 1207 r.<sup>27</sup>, a jego pozycja wśród innych biskupów niczym szczególnym się nie tylko się nie wyróżniała, ale – na co już wskazywałem – u progu swych rządów nie uzyskał nawet miejsca, które mu się zgodnie z prawem kościelnym należało. Jednak zaangażowanie hierarchy śląskiego w pokojowe łagodzenie konfliktów wewnętrznych w Polsce, a może także nieustępliwa postawa wobec księcia Henryka, któremu zawdzięczał awans na katedrę, podniosła jego prestiż nawet w oczach Stolicy Apostolskiej<sup>28</sup>. Przełomowym momentem dla precedencji Wrocławia w czasie rządów Wawrzyńca (momentem, który nie przyniósł natychmiastowych skutków, ale mógł silnie zaważyć na przyszłości) były zapewne wydarzenia związane z sukcesją po metropolie Henryka Kietlicza. Gdy bowiem biskup krakowski Iwo Odrowąż zrezygnował z przejścia na archikatedrę gnieźnieńską, papież nakazał (bullą z 13 maja 1220 r.) biskupowi wrocławskiemu i opatowi klasztoru kanoników regularnych NMP na Piasku dopilnować, aby kapituła katedralna gnieźnieńska w ciągu czterdziestu dni wybrała nowego kandydata na arcybiskupa<sup>29</sup>. Przy współudziale wspomnianych dwóch duchownych elektem został dawniejszy kanclerz księcia Władysława Laskonogiego, dotychczasowy prepozyt kapituły Wincenty, a delegacja kanoników została wysłana do Rzymu, aby złożyć potrzebną w tym wypadku postulację i uzyskać potwierdzenie papieskie<sup>30</sup>. Nie tylko chodzi tu o to, że biskup Wawrzyniec sprawnie wykonał polecenie papieskie. W czasie wyborów obecni byli i gorąco poparli elekcję Wincentego także biskupi krakowski i poznański. Przewodniczył jednak całemu zgromadzeniu z pewnością (ze względu na mandat papieski) ordynariusz wrocławski. Warto zwrócić też uwagę na o rok wcześniejsze uroczystości konsekracji klasztornej kościoła w Trzebnicy (w sierpniu 1219 r.)<sup>31</sup>. Ponieważ zabrakło na nich metropolity

<sup>27</sup> *Schlesisches Urkundenbuch*, t. 1, bearb. H. Appelt, Wien–Köln–Graz 1963–1971, nr 122 i 209.

<sup>28</sup> T. Siłnicki, *Dzieje i ustrój*, s. 144–145.

<sup>29</sup> KDWP t. 1 nr 108; J. Umiński, *Arcybiskup Wincenty z Nialka, następca Henryka, zw. Kietliczem*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama*, t. 2, Lwów 1931 s. 143–144.

<sup>30</sup> KDWP t. 1 nr 109; J. Umiński, *dz. cyt.*, s. 144.

<sup>31</sup> *Preussisches Urkundenbuch*, t. 1/1, hrsg. R. Philippi, 1882 nr 35; T. Siłnicki, *Dzieje i ustrój*, s. 145.

i ordynariusza krakowskiego, przewodniczył biskupom polskim i obcym Wawrzyniec wrocławski, najstarszy na urzędzie a jednocześnie *ordinarius loci*. Opisane tu wydarzenia z lat 1219–1220 i przychylność nowego arcybiskupa dla sufragana z Wrocławia, przy jednoczesnym wzroście znaczenia politycznego siedziby jego diecezji, zaowocowały później dążeniem Wawrzyńca do zajęcia pierwszego miejsca przy metropolie. Na razie jednak biskup wrocławski musiał zadowalać się nawet trzecim miejscem po arcybiskupie w czasie zjazdów episkopatu. Taki obraz przekazują w każdym razie dwa dokumenty z lat 1222–1223. Pierwszy z nich wystawiony na wiecu odbytym może w Łońsku koło Pakości (*Lonyz*), to układ księcia Konrada i kapituły płockiej z biskupem pruskim Chrystianem<sup>32</sup>. Drugi zaś, to dyplom biskupa Iwona wystawiony na innym wiecu niemal dokładnie rok później<sup>33</sup>. W obu przypadkach Wawrzyniec wrocławski został umieszczony na liście świadków po poznańskim Pawle. W pierwszym z dokumentów poprzedza go także biskup Iwo. Wątpię, by można tu było mówić o przypadku. Wysoka pozycja Pawła jednak specjalnie nie dziwi. W Łońsku (?) obecny był książę Henryk Brodaty, na którego dworze ordynariusz poznański cieszył się wielkim poważaniem i z którym związany był *quadam familiaritate speciali*<sup>34</sup> i któremu już wcześniej w dokumencie Władysława Laskonogiego przyznano wyższe miejsce od Wawrzyńca<sup>35</sup>. Na taki obrót sprawy mogła mieć także wpływ wprowadzona zapewne przez Henryka Kietlicza zasada, iż pierwszeństwo na zjazdach biskupich należy się sufraganom wybranym przez ich kapituły.

Precedencję ze zjazdu w roku 1222 zachował bez zmian dokument Iwona z roku następnego, mimo że wystawca obeznany przecież ze sztuką redagowania dokumentów i znający prawo kanoniczne musiał

<sup>32</sup> PrUB t. 1/1 nr 41. Bliżej o tym dyplomie i o identyfikacji miejsca jego wystawienia T. Jasiński, *Okoliczności nadania ziemi chełmińskiej Krzyżakom w 1228 roku w świetle dokumentu łowickiego*, w: *Balticum. Studia z dziejów polityki, gospodarki i kultury XII–XVII wieku ofiarowane Marianowi Biskupowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Z. H. Nowak, Toruń 1992 s. 151–163.

<sup>33</sup> *Diplomata monasterii Clarae Tumbae prope Cracoviam. Zbiór dyplomów klasztoru mogińskiego przy Krakowie*, wyd. C. K. Towarzystwo Naukowe Krakowskie, Kraków 1865 nr 3.

<sup>34</sup> *Księga henrykowska*, wyd. R. Grodecki, Poznań–Wrocław 1949 s. 249. Jeszcze nie będąc biskupem ochrzcił Paweł syna Henryka Brodatego, Henryka Pobożnego.

<sup>35</sup> KDWP t. 1 nr 95.

zdawać sobie sprawę z krzywdzącej biskupa Wawrzyńca kolejności. Być może właśnie lekceważenie przez Iwona pozycji Wawrzyńca wpłynęło na postępowanie tego ostatniego. Postarał się on o przychylność arcybiskupa Wincentego, do którego wyboru walnie się przyczynił i postanowił nie tylko odzyskać utracony prestiż, ale także upomnieć się o pierwsze miejsce po metropolicie z racji starszeństwa na urzędzie.

Zapewne w drugiej połowie 1226 r. zwołał arcybiskup Wincenty synod prowincjonalny *ad locum desertum et valde remotum* od granic diecezji krakowskiej. Aby tam dotrzeć biskup Iwo musiał ponoć narażać się na niebezpieczeństwa związane z wojną. Po dotarciu na miejsce hierarcha krakowski chciał zgodnie z posiadanymi przywilejami papieskimi oraz *antiquam et approbatam consuetudinem* zająć miejsce po prawej ręce metropolity, lecz okazało się, iż ten ostatni przyznał je biskupowi wrocławskiemu Wawrzyńcowi. Ponieważ złożona na miejscu apelacja Iwona została przez arcybiskupa Wincentego odrzucona, więc ordynariusz krakowski opuścił synod i wytoczył obu wspomnianym biskupom sprawy przed sądem papieskim. Być może taka gwałtowna reakcja Iwona w istocie rzeczy była tylko grą polityczną. Niewykluczone bowiem, że synod ten został zwołany po to, aby episkopat zajął stanowisko w sprawie najazdu Prusów na Pomorze Gdańskie, a o spowodowanie tego najazdu był oskarżany książę Leszek Biały, którego Iwo by bliskim współpracownikiem<sup>36</sup>. Ordynariusz krakowski uniknął w ten sposób udziału w podejmowaniu jakichś uchwał przeciw swojemu księciu, a być może nawet zupełnie uniemożliwił wspólną akcję episkopatu w tej sprawie.

Dla zbadania skargi biskupa krakowskiego papież Grzegorz IX 19 kwietnia 1227 r. wyznaczył trzyosobowe komisje, w skład których weszli przedstawiciele wyższego duchowieństwa z różnych diecezji (obie pod przewodnictwem opata premonstratensów z Witowa)<sup>37</sup>.

<sup>36</sup> O tym najeździe i jego konsekwencjach dla polskiego życia politycznego w tym czasie zob. ostatnio B. Śliwiński, *Zerwanie Świętopelka gdańskiego z księciem krakowskim Leszkiem Białym. Na drodze do Gąsawy*, w: *Kopijnicy, szyprowie, tenuariusze*, red. B. Śliwiński, „Gdańskie Studia z Dziejów Średniowiecza” Gdańsk 2002 nr 8 s. 191–240.

<sup>37</sup> SUB t. 1 nr 273–274 oraz *Ioannis Dlugossii Annales seu cronicae Incliti Regni Poloniae* (dalej cyt. *Annales*), lib. 5–6, ed. consilium, Varsaviae 1973, lib. 6 s. 246; *Katalogi biskupów krakowskich*, wyd. J. Szymbański, MPH sn t. 10 cz. 2, Warsza-

Trudno zgodzić się z opinią B. Kumora, iż o pozytywnym załatwieniu tej sprawy świadczy pismo papieskie z 23 maja 1227 roku, ustanawiające biskupa wrocławskiego przewodniczącym trybunału, który miał rozpoznać skargę Iwona i jego kapituły przeciw księciu Leszkowi Białemu<sup>38</sup>. Trzeba przy tym zauważyć, iż Wawrzyniec otrzymywał w tym czasie i inne polecenia Stolicy Apostolskiej, a nadto wcześniej był zaangażowany przez papieża w sprawę rezygnacji Iwona z biskupstwa. Nic dziwnego, iż kolejny problem dotyczący diecezji krakowskiej powierzono znającemu teren ordynariuszowi sąsiedniej diecezji. Poza tym wątpliwe, aby w ciągu miesiąca pisma papieskie trafiły do adresatów, a obie komisje pod przewodnictwem opata witowskiego zdołały rozstrzygnąć sprawy przeciw arcybiskupowi i jego wrocławskiemu sufraganowi. Możliwe jednak, iż werdykt taki zapadł w terminie nieco późniejszym. Można bowiem przywołać tu świadectwo dokumentu Bolesława Konradowicza z roku 1232, w którym wspomniano obecnych na zjeździe gąsawskim w listopadzie 1227 r. biskupów polskich<sup>39</sup>. Gdyby nie wątpliwości związane z faktem, iż jest to dyplom książęcy, a nadto wystawiony został kilka lat po opisywanych tu sporach, można by przyjąć, że Iwo (wymieniony tam po metropolicie a przed Wawrzyńcem) wygrał obie sprawy i przywrócono Krakowowi prymat wśród sufraganii gnieźnieńskich. Albo zatem praca obu ustanowionych w sprawach o precedencję trybunałów nie dała spodziewanych w Krakowie efektów, albo też zwycięstwo nie wydało się ordynariuszowi z Krakowa trwałe, gdyż Iwo w roku 1229 udał się w swoją kolejną podróż do Italii. Część historyków uznała, iż biskup Krakowa musiał uchodzić do Rzymu przed wrogim mu Konradem Mazowieckim, ale brak pozytywnych przekazów o zajęciu Krakowa przez Konrada w tym czasie. Rocznik kapituły krakowskiej zapisał, że jego śmierć miała miejsce *in exilio*, ale nie musi to oznaczać

wa 1974 s. 60, gdzie wyraźnie stwierdzono fakt opuszczenia synodu przez Iwona, co jednak autor katalogu mógł wywnioskować (słusznie chyba) ze wspomnianych dokumentów. Zob. też J. Umiński, *dz. cyt.*, s. 23–24. Wspomniane źródła historyograficzne podają, iż synod miał miejsce w kościele św. Błażeja. B. Kumora, *dz. cyt.*, s. 487 idąc tu za dawniejszą literaturą (Korytkowski, Helcel) uważa, iż miało to miejsce w Sulejowie. Sprzeciwił się temu słusznie już Umiński.

<sup>38</sup> B. Kumora, *dz. cyt.*, s. 487.

<sup>39</sup> *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, t. 2, Kraków 1886 nr 403.

wygnania. Mogło tu chodzić także o śmierć na obczyźnie<sup>40</sup>. Powód wyjazdu Iwona mógł być związany ze sprawami biskupstwa. Niektórzy badacze uznali nawet, iż Iwo czynił starania o przyznanie jemu i jego następcom tytułu arcybiskupiego. W ten sposób rzeczywiście mógłby zabezpieczyć na przyszłość precedencję katedry krakowskiej. Starania o arcybiskupstwo nie są jednak potwierdzone przez wiarygodne źródła. Wspomina o nich jedynie Jan Długosz, którego przekaz słusznie został uznany przez A. Semkowicza za czysty wymysł kronikarza<sup>41</sup>. Bardzo możliwe jednakże, iż hierarcha krakowski zdecydował się na osobiste zabiegi w sprawie zagrożonej pozycji biskupów krakowskich wśród sufraganów Gniezna, choć wskazane ostatnio w literaturze polityczne powody wyjazdu biskupa do Rzymu zasługują na uwagę<sup>42</sup>. Precedencja biskupów na synodzie legackim we Wrocławiu w 1248 r. wskazuje wyraźnie, iż komisarze papiescy sprawy nie rozstrzygnęli<sup>43</sup>. Nie mogli przecież zakwestionować przywileju papieskiego dla Krakowa z roku 1186. Gdyby zresztą nawet tak się stało, to w myśl zasady starszeństwa na urzędzie pierwsze miejsce po metropolicie przypadłoby we Wrocławiu biskupowi wrocławskiemu.

Roman Grodecki uznał, że protest Iwona na synodzie prowincjonalnym w roku 1226 nie był podyktowany jego osobistymi ambicjami

<sup>40</sup> Rocznik kapituły krakowskiej, s. 75; R. Grodecki, *Iwo Odrowąż*, PSB t. 10 s. 191; B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1997 s. 284. Źródła nie pozwalają na jednoznaczną odpowiedź na pytanie, kto rządził w Krakowie w 1229 r. po wiecu spytkowickim. Wśród badaczy można wyróżnić dwie grupy: pierwszą optującą za księciem mazowieckim, drugą zaś za Władysławem Laskonogim. Ten drugi pogląd jest jednak bardziej prawdopodobny, por. S. Zachorowski, *Studia do dziejów wieku XIII-go w pierwszej jego połowie*, „Roczniki Akademii Umiejętności Wydział Historyczno-Filozoficzny” t. 62:1920 s. 95–96; B. Włodarski, *Polityczne plany Konrada I księcia mazowieckiego*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” R. 76:1971 z. 1 s. 33 nn; J. Szymczak, *Udział synów Konrada Mazowieckiego w realizacji jego planów politycznych*, „Rocznik Łódzki” R. 29:1980 s. 15; M. Przybył, *Władysław Laskonogi, książę wielkopolski 1202–1231*, Poznań 1998 s. 150–153.

<sup>41</sup> *Annales*, lib. 6 s. 255; A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór Dziejów Polskich Jana Długosza (do roku 1384)*, Kraków 1887 s. 228.

<sup>42</sup> A. Paner, *Studia czy dyplomacja? Włoska podróż Iwona Odrowąża*, w: *Władcy. Mniści. Rycerze*, red. B. Śliwiński, Gdańsk 1996 s. 123.

<sup>43</sup> KDWP t. 1 nr 274. Nie zmienia tu nic dokument wymieniający Iwona na pierwszym miejscu wśród biskupów uczestniczących w wiecu gąsawskim. Wzmianka o tym została zawarta bowiem w dyplomie księcia sandomierskiego Bolesława Konradowca z 1232 r., KMłp t. 2 nr 403.

mi, lecz poczuciem odpowiedzialności za pozycję katedry krakowskiej w przyszłości<sup>44</sup>. Te same motywy tłumaczyłyby dobrze jego podróż na dwór papieski trzy lata później. Tym bardziej, że Iwo mógł nie widzieć w swoim otoczeniu następcy, który byłby zdolny udźwignąć ciężar tego problemu. Wypadki, które rozegrały się w Krakowie po jego śmierci (w Modenie w 1229 r.<sup>45</sup>, gdzie zmarł nie doczekawszy się rozpatrzenia sprawy) zdają się potwierdzać te przypuszczenia.

Odejście Iwona na dwa lata pograżyło kościelne środowisko Krakowa w pewnym chaosie. Kapituła uczyniła swoim elektem Wisława z Kościelca, a tymczasem towarzyszący Odrowążowi w jego ostatniej podróży magister Andrzej wrócił podobno z Rzymu z prowidzą papieską. Konflikt wokół obsady katedry, którą w międzyczasie strawił pożar, został zakończony w roku 1231, podobno w wyniku starań księcia Henryka Brodatego, któremu Kraków przypadł po śmierci Władysława Laskonogiego<sup>46</sup>.

Wydarzenia te musiały w znacznym stopniu osłabić kościelny prestiż Krakowa, co odbijało się niekorzystnie na precedencji tamtejszych biskupów. W pierwszej połowie roku 1232, zatem krótko przed śmiercią, widzimy biskupa wrocławskiego Wawrzyńca odgrywającego czołową rolę w czasie konsekracji nowego metropolity Pełki<sup>47</sup>. W tym samym roku we Wrocławiu zasiadł na katedrze jeden z najwybitniejszych średniowiecznych hierarchów polskich, Tomasz I.

Biskup wrocławski Tomasz I był nie tylko jednym z najwybitniejszych diecezjalnych hierarchów polskich XIII w., ale zaliczyć go wypada do najwybitniejszych postaci śląskiego średniowiecza. Współczesny mu rocznikarz wielkopolski określił go jako „speculum tocius cleri Polonie”<sup>48</sup>. Pochodził on z możnowładczego rodu Jeleni, osiadłego nie tylko na Śląsku, ale i w Wielkopolsce<sup>49</sup>. Trzeba przy tym mieć na uwadze, iż z tego samego rodu (z wielkopolskiej gałęzi piszącej się z Niałka) pochodził prawdopodobnie arcybiskup Wincenty<sup>50</sup>.

<sup>44</sup> R. Grodecki, *Iwo Odrowąż*, s. 190.

<sup>45</sup> T. Silnicki, *Biskup Nanker*, s. 59; R. Grodecki, *Iwo Odrowąż*, s. 191.

<sup>46</sup> B. Zientara, *dz. cyt.*, s. 306.

<sup>47</sup> CDPol t. 1 nr 21.

<sup>48</sup> *Rocznik kapituły poznańskiej*, wyd. B. Kūrbis, MPH sn t. 6, Warszawa 1962 s. 23.

<sup>49</sup> T. Jurek, *Slesie stirps nobilissima. Jeleńczycy – ród biskupa wrocławskiego Tomasza I*, „Roczniki Historyczne” R. 58:1992 s. szereg. 23, 35, 48–49.

<sup>50</sup> J. Umiński, *dz. cyt.*, s. 11–13. Ostatnio co prawda J. Bierniak, *Rozmaitości*

Okoliczności te sprawiły zapewne, iż biskup Tomasz wysunął się zdecydowanie na czoło grupy episkopatu polskiego i na synodzie legackim w roku 1248 widzimy go na pierwszym miejscu po arcybiskupie. Widać tu próbę zdyskontowania przez Wrocław sprzyjającej sytuacji i wysunięcia się przed Kraków, czemu sprzyjały prawdopodobnie kilkunastoletnie rządy dość bezbarwnej postaci, jaką był tamtejszy pasterz diecezji, Wisław. Nadto dogodne położenie Wrocławia i jego znaczenie polityczne i kościelne sprawiły, iż stolica diecezji śląskiej stała się najdogodniejszym miejscem do odprawiania synodów przez legatów Stolicy Apostolskiej, co znacznie wzmogło jej prestiż<sup>51</sup>.

W tym miejscu należy także zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Walka biskupów wrocławskich o prymat rozpoczęła się co prawda pod hasłem obrony zasady starszeństwa na urzędzie, ale był to być może jedynie doraźnie wykorzystany pretekst. Za dążeniami ordynariuszy śląskich kryła się zapewne, tak naprawdę, chęć zdyskontowania ich pozycji majątkowej. Już w poprzednim stuleciu biskupstwo wrocławskie należało do najlepiej uposażonych w prowincji gnieźnieńskiej<sup>52</sup>. Uposażenie to dowodnie przed rokiem 1245 uległo dalszemu pomnożeniu, a tendencja ta utrzymała się także w drugiej połowie XIII wieku<sup>53</sup>. Wspomniany niedawno Wawrzyniec był znakomitym gospodarzem i organizatorem, a jego największym osiągnięciem na polu gospodarczym była prowadzona na wielką skalę akcja kolonizacyjna<sup>54</sup>. Źródłem zamożności biskupstwa w tym czasie stała

*kryteriów badawczych w polskiej genealogii średniowiecznej*, w: *Genealogia – problemy metodyczne w badaniach nad polskim społeczeństwem średniowiecznym na tle porównawczym*, Toruń 1982 s. 145–146 wskazał na możliwość pochodzenia Wincentego z rodu Łodziów, ale argumenty zaprezentowane przez tego badacza trudno uznać za rozstrzygające.

<sup>51</sup> We Wrocławiu odbyły się synody legackie w latach: 1248, 1253, 1264 i 1267. Było to też częste miejsce postojów legatów lub innych dostojników kościelnych przejeżdżających przez Polskę. T. Silnicki, *Dzieje i ustrój*, s. 159–160.

<sup>52</sup> SUB t. 1 nr 28; H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 6 cz. 1, Warszawa 1985 s. 336 n.

<sup>53</sup> SUB t. 2 nr 287; W. Korta, *Rozwój wielkiej własności feudalnej na Śląsku do połowy XIII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964 s. 58–64; M. Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. (cz. 1), Pochodzenie – gospodarka – polityka*, w: *Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego*, Seria A nr 210, Wrocław 1980 s. 126.

<sup>54</sup> J. Pfitzner, *Besiedlungs– Verfassungs– und Verwaltungsgeschichte des Breslauer Bistumslandes*, Tl. 1, Reichenberg i. B. 1926 s. 51 n; B. Zientara, *dz. cyt.*, s. 195, 215 n.

się także podobna akcja kolonizacja w dobrach książęcych, szczególnie od czasu, gdy na mocy ugody dziesięcinnej z roku 1227 opłatę tę zobowiązana była uiszczać także zdecydowana większość nowych osadników<sup>55</sup>. Ponadto uzyskanie przez Wawrzyńca na kolonizowanym obszarze ziemi nysko–otmuchowskiej szeregu nowych uprawnień wytyczyło jego następcom program, którego głównym celem było przekształcenie tego obszaru w biskupie władztwo gruntowe a wreszcie terytorialne<sup>56</sup>. Silna pozycja majątkowa zmierzających po tytuł książęcy ordynariuszy z Wrocławia była z pewnością jednym z ważniejszych elementów, który tłumaczy ich walkę o pierwszeństwo wśród polskiego episkopatu.

Wspomniałem już o synodzie legata Jakuba we Wrocławiu. Krakowski biskup Prędota musiał tam uznać prymat miejscowego ordynariusza. Świadczy o tym wyraźnie wystawiony tamże dokument legata<sup>57</sup>. Jakieś jednak pretensje zgłoszone przez ordynariusza z Krakowa musiały zostać uwzględnione, gdyż jego imię poprzedza jednak pozostałych biskupów prowincji, którzy zostali uszeregowani zgodnie z zasadą starszeństwa na urzędzie. Zasada ta była bowiem ciągle aktualna. O jej popularności i przestrzeganiu świadczy przekaz Rocznikarza kapituły poznańskiej o wspomnianym synodzie. Autor tego zabytku pozostawiając biskupa Tomasza, (o którym wyrażał się z taką atencją) na pierwszym miejscu po arcybiskupie przesunął jednocześnie Prędotę krakowskiego na trzecie miejsce, porządkując w ten sposób pozostałych ordynariuszy według czasu otrzymania sakry biskupiej<sup>58</sup>.

Widzimy zatem, że około połowy trzynastego stulecia dwie stolice biskupie prowincji gnieźnieńskiej wywalczyły sobie prymat wśród pozostałych, przy czym rywalizacja o pierwszeństwo ciągle była sprawą

<sup>55</sup> T. Silnicki, *Dzieje i ustrój*, s. 148–152.

<sup>56</sup> J. Pfitzner, *dz. cyt.*, s. 99n.; T. Silnicki, *Dzieje i ustrój*, s. 154; M. Cetwiński, *dz. cyt.*, s. 71–72.

<sup>57</sup> KDWP t. 1 nr 274.

<sup>58</sup> *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 25. Zapiska ta przeniesiona później do *Kroniki Wielkopolskiej* (wyd. B. Kūrbis, MPH sn t. 8, Warszawa 1970 s. 92) wygląda jeszcze inaczej. Na drugim miejscu, przed Prędotą, znalazł się ordynariusz poznański, co jest świadectwem ambicji tamtejszego środowiska, gdyż Prędota był zapewne wcześniej wyświęcony niż Boguchwał II, *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 30; J. Długosz, *Vitae episcoporum Poloniae*, w: Tegoż, *Opera omnia*, wyd. I. Polkowski, P. Żegota, Kraków 1887 s. 401.



otwartą. W sytuacji jaka się wytworzyła katedra krakowska potrzebowała jakiegoś dodatkowego czynnika, który mógłby przeciwstawić dążeniom i ambicjom ordynariuszy wrocławskich. Wkrótce okazało się, iż taką rolę może odegrać propagowanie ogólnopolskiego, ale głównie z Krakowem przecież związanego, kultu świętego Stanisława. I tu nie obyło się jednak bez potężnego biskupa wrocławskiego, który został mianowany przez papieża jednym z egzaminatorów cudów działywanych przez świętego. Nominacja ta, zapewne dokonana na prośbę metropolity i ordynariusza Krakowa, wskazuje wyraźnie jak wielkim autorytetem cieszył się wówczas śląski hierarcha<sup>59</sup>.

Po wyniesieniu św. Stanisława na ołtarze Prędota krakowski, przy okazji bliskich kontaktów nawiązanych między Krakowem a Stolicą Apostolską, wystarał się o potwierdzenie wcześniej już omawianych prerogatyw związanych z precedencją. W swej petycji podniósł przy tym (podobnie jak wcześniej Iwo Odrowąż) fakt, iż chodzi tu o *de antiqua et approbata et hactenus pacifice obseruata consuetudine*<sup>60</sup>. Nie wspomniał jednak ani słowem o aspiracjach biskupów wrocławskich i czynionych przez nich trudnościach. Starano się zatem ewentualne przypadki korzystnej dla Wrocławia precedencji traktować w Krakowie jako przykłady, co najwyżej, osobistego wyróżnienia niektórych hierarchów śląskich.

Akcja Prędoty mogła też otrzymać życzliwe poparcie ze strony pochodzącego z Małopolski arcybiskupa Pełki<sup>61</sup> i jego następcy (od 1258 r.), a wcześniej arcybiskupiego kanclerza, Janusza<sup>62</sup>. W każdym

<sup>59</sup> KKK t. 1 nr 33; Rocznik kapituły krakowskiej, s. 83, T. Siłnicki, *Dzieje i ustrój*, s. 160–161, gdzie wskazano inne przykłady wysokiego prestiżu Tomasza I.

<sup>60</sup> KKK cz. 1 nr 53; B. Kumor, *dz. cyt.*, s. 487. W bulli zaznaczono, iż zatwierdzenie tego obyczaju nastąpiło także ze względu na cześć dla św. Stanisława, którego ciało spoczywa w katedrze krakowskiej. Można zatem zadać sobie pytanie, czy zaniechanie popierania kultu św. Stanisława w okresie episkopatu Iwona i Wisława nie stało się przyczyną utracenia przez biskupów krakowskich charyzmy pozwalającej zachować im czołowe miejsce wśród biskupów prowincji? Por. ostatnio G. Labuda, *Święty Stanisław – biskup krakowski, patron Polski: śladami zabójstwa, męczennictwa, kanonizacji*, Poznań 2000 s. 156–157.

<sup>61</sup> J. Bierniak, *Pelka, arcybiskup gnieźnieński*, PSB t. 25 s. 574.

<sup>62</sup> Późna tradycja (Paprocki) głosi o jego pochodzeniu z osiadłego w ziemi sandomierskiej małopolskiego rodu Tarnawów, tak ostatnio J. Wyrozumski, *Arcybiskupi*, s. 50 i 58. Ze względu na związek z kolegiatą łęczyczką i współpracę z pochodzącym z ziemi łęczyczej Wolimirem oraz kanclerstwo u księcia łęczyczo-kujaw-

razie począwszy od krakowskich uroczystości kanonizacyjnych w maju 1254 r. Prędota występuje zawsze na czele sufraganów gnieźnieńskich, w tym także na wszystkich synodach prowincjonalnych odbytych do końca jego pontyfikatu<sup>63</sup>.

Wydawać by się mogło, iż potwierdzona ponownie przez Rzym pozycja biskupów krakowskich, tym bardziej po pontyfikacie świętobliwego Prędoty i ze względu na rozwój ogólnopolskiego kultu świętego Stanisława, nie będzie więcej zagrożona. Tym bardziej, że w literaturze hagiograficznej, związanej z krakowskim męczennikiem dawano wyraz dążeniom ośrodka krakowskiego do uzyskania tytułu arcybiskupiego<sup>64</sup>. Początkowo jednak sprawa nie wyglądała tak jednoznacznie. Nowy biskup krakowski Paweł z Przemkowa jeszcze jako elekt, co prawda już zatwierdzony przez metropolitę, musiał udać się na synod legacki do Wrocławia. Rocznik kapituły krakowski przekazał w związku z tym informację o szczególnych honorach, jakimi miał go obdarzyć przedstawiciel Stolicy Apostolskiej<sup>65</sup>. Elekt krakowski, nie mogący jeszcze liczyć na równe traktowanie z posiadającymi już sakrę sufraganami, zabiegał widać o specjalne względy dla swej katedry u legata. Nie można jednak mieć wątpliwości, iż na synodzie tym zasiadał po prawej ręce metropolity Tomasz. Tak było jeszcze przecież także w październiku tego samego roku na prowincjonalnym zgromadzeniu kleru polskiego w Dankowie, gdzie sędziwemu już i powszechnie szanowanemu Tomaszowi wrocławskiemu przypadło znowu pierwsze miejsce<sup>66</sup>, mimo że Paweł posiadał już sa-

skiego Kazimierza widzielibyśmy raczej w nim przedstawiciela któregoś z rodów osiadłych w tamtym rejonie. J. Nowacki, *Nieznane dokumenty z XIII wieku*, NP t. 4:1948 s. 291–292 zwrócił uwagę na fakt, iż Janusz był współwłaścicielem wsi Chorzęcin, położonej na terytorium wólborskim, której druga część należała do biskupów wrocławskich.

<sup>63</sup> *Rocznik kapituły poznańskiej*, s. 34, *Kronika Wielkopolska*, s. 101 i 109; J. Nowacki, *Nieznany dokument elekta gnieźnieńskiego Janusza z r. 1258*, „Collectanea Theologica” t. 13:1932 s. 356; KDWP t. 1 nr 402. Dokument sieradzki z 1262 r. przywraca, na krótko zresztą, pewien ład w hierarchii sufraganów. Po biskupie krakowskim pozostałych pięciu wymieniono w oparciu o zasadę starszeństwa na urzędzie.

<sup>64</sup> *Vita sancti Stanislai Cracoviensis episcopi (Vita maior)*, ed. W. Kętrzyński, MPH t. 4, Lwów 1884 s. 383.

<sup>65</sup> *Rocznik kapituły krakowskiej*, s. 95; W. Karasiewicz, *Paweł z Przemankowa biskup krakowski 1266–1292*, NP t. 9:1959 s. 163.

<sup>66</sup> CDPol t. 2/1 nr 91.



JACEK MACIEJEWSKI

## **Order of Precedence of the Bishops of the Gniezno Province in Piast Poland**

### Summary

The article analyzes one of the elements which are essential in getting an insight into the workings of that small but highly influential social elite in the Middle Ages, the Polish episcopate. Until almost the very end of the twelfth century the order of precedence of the Polish bishops was regulated by canon law which gave preference to the principle of personal seniority. However, during the age of feudal disintegration (end of the 12th century until 1320) precedence became a much contested issue. Among a host of disputes none was as serious as the rivalry of the bishops of Cracow and Wroclaw for the rank next to that of the Primate of Poland. It was won by the bishops of the capital city of Cracow after they got the Roman Curia to issue a document which they used to vindicate their claims. There were, of course, other factors that worked in their favour: they were Cracow's political preeminence in the 13th century, the nationwide cult of St Stanislaw and the Cracow bishops' great wealth.

The dispute was finally resolved in 1325 by Archbishop Janisław. In his verdict he acknowledged the legal rights of the Cracow bishops to precedence, while reaffirming the validity of the seniority-in-office principle in settling all other contentious cases. That declaration came at a time when the Silesian bishopric, formally a part of the Archdiocese of Gniezno, was loosening its political ties with the rest of Poland. It happened at a time – the age of Poland's reunification – when the bishops' prestige depended increasingly on their participation in the affairs of state and their position at the court. The reinvigoration of royal authority in the 14th century resulted in the king being able to move bishops from one diocese to another, a practice that had fallen into abeyance in the previous century. That in turn paved the way for a change in determining the order of precedence: the bishops' personal seniority gave way to the seniority of the bishoprics themselves.

*Translated by A. Branny*